

# Kuryer Poznański.

No. 222.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 28 września 1875.

Nikazy Gruszczyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 7 marek 50 fen., w całości w Niemczech 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryckerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. R. Kier. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dausa & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Laßt. Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 sgr. 6 fen., reklame 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 28 września.

Na wiedeńskiej giełdzie zapanowała wczoraj ogromna panika z powodu pogłoski, jakoby W. Porta przesłała Serbii ultimatum. W skutek tego pospieszyła ministeryalna Presse z zapewnieniem, że w dobrze poinformowanych kołach nie tylko nie o podobnym kroku W. Porty nie wiedziano, ale że przeciwnie potwierdza się wiadomość, iż rząd księcia Milana ponownie złożył w Stambule oświadczenie, że dochowa neutralności i wzmocni kordon nadgraniczny, by przeszkodzić przedchodzeniu ochotników do Hercegowiny i Bośni. — Jednocześnie donoszą z Białogrodu, że minister spraw zagranicznych p. Risticz przybył z Kragujewacu do stolicy, by się porozumieć z księciem i reprezentantami mocarstw co do sytuacji politycznej.

Z pola walki otrzymała turecka ambasada w Wiedniu z Carogrodu następujący urzędowy telegram:

Sześć batalionów, zostających pod dowództwem generałów dywizyjnych Chasketa baszy i Selima baszy, a wysłanych z Gaczko celem wzmocnienia załogującego w Piwie wojska, spotkało się w Zaniewinowie, miejscu będącym pod względem strategicznym kluczem Piwy, z 3000 powstańców, zadało im w czterogodzinnej walce zupełną klęskę i zburzyło wzniesione przez nich szańce pod Gławitą. Rozproszywszy jeszcze inne oddziały powstańcze dotarło wojsko rządowe do Piwy, wzmocniło i zaopatrzyło w żywność tańszą załogę. Następnego dnia, po kilkakrotnych utarczках zaopatrzonego w żywność i amunicję załogę w Besoya. W utarczках tych stracili powstańcy 200 zabitych i rannych. Dwa bataliony powróciły następnie, nie napotkawszy nigdzie powstańców, do Gaczko, skąd wysłano pomoc do Dugi i Nikszyc. Dwa bataliony pod dowództwem generała brygady Ali baszy pobili powstańców, rozłożonych w wozach w okolicy Wustowa; powstańcy ponieśli znaczne straty w ludziach, broni i bydło. Wojska rządowe, których straty stosunkowo małe, ścigają dalej powstańców.

Z Watykanu miano przesłać, jak donosi Agencja Stefani, nuncjuszowi w Madrycie kopię noty dyplomatycznej dawniejszego prezesa ministrów Canovas del Castillo, w której tenże przyrzeka przywrócenie konkordatu z roku 1871, gdyby tylko Stolica Apostolska zechciała zamianować w Madrycie nuncjusza. — Jak wiadomo, stało się temu życzeniu zadość, ale rząd Alfonsa XII, uzyskawszy, czego pragnął, poczyna teraz wywijać kominki.

Dziennik urzędowy król. Rejencyi w Poznaniu ogłasza, co następuje:

Ponieważ wybór deputowanych 6 obwodu wyborczego (powiaty Wschowski i Krobki) uchwała Izby deputowanych z dnia 8 czerwca r. b. za nieważny uznany został, przeto z polecenia J.W. ministra spraw wewnętrznych wyznaczono termin do wyboru 3 deputowanych w tymże obwodzie wyborczym na dzień 25 października r. b. w Lesznie, a radcę ziemiankiego pana Schopisa w Rawiczu mianowano komisarzem wyborczym.

Poznań, 23 września 1875.

Na usprawiedliwienie oszukaństwa gorzelniarzy w Królestwie, o których tyle dziś u nas jest mowy, przytaczane bywają argumenty, na jakie bynajmniej zgodzić się nie podobna.

Niektórzy mówią na przykład, że nadużycia te stały się tak powszechnymi, osobliwie w pasie nadgranicznym, iż oswojono się z nimi, jakby z grzechem powszednim, i nikt ich tam za występki już nie uważa. Zdaniem naszym tym nagląszym jest potrzeba zaradczych środków i obudzenia opinii publicznej z letargu, póki jeszcze większość obywatelstwa zarazie nie uległa.

Mówią inni, że to słuszny odwet przeciw ciemności, oko za oko, ząb za ząb. Tym samym wybiegiem tłumaczono fałszerstwo banknotów rosyjskich. Chęć obywateli stanąć na równi z tymi ostatnimi? Gwóźdź gwóźdźmiem może dać się wybić, ale występki występkiem nigdy — owszem, tylko się podwaja. Zresztą piękny mi to ten nowomodny patriot, co niby szcząc się za ojczyznę, własne kieszenie napycha złotem.

Największa liczba winowajców składa wszystko na niemoralność rządu i służbę jego. Myślnie przyznali i w niej źródło złego nazaczyli. Ale to nie usprawiedliwia tych, co ulegają pokusie. Jak już powiedzieliśmy, ogromna różnica zachodzi między dwoma położeniami, kiedy kto opłaca się, by mu krzywdy nie wyrządzano, a kiedy zakupuje sobie sam wolność dopuszczając się krzywd i występku.

Ze naciskiem z góry i pokusa jest bardzo silną, coraz świeższe przybywają dowody. Najczęściej sam urzędnik proponuje pierwszy obywatelowi dobry interes. W razie oporu dokuca mu, szkanuje, procesuje go o byle co, aż ofiary nie schwyta na lep. Wielu jednak oparło się i wolało zamknąć gorzelnię, niż popaść w grzech, albo się wystawić na ciągłe przesładowanie. Zaszczętny w tej mierze przykład przedstawia pan R., syn obywatela z Księstwa. Jest to jakoby kompensata za innego z naszych stron, co przez podobnego rodzaju transakcje i współkę z owym trzymilionowym Izraelitą w przeciągu kilku lat z niczego blisko półmilionu rubli zarobił. Gdzieindziej urzędnicy kuszą jeszcze innym sposobem. I tak do rządowej znacznych dóbr w Podlaskiem przybył rewizor z propozycją, że pozwoli mu otworzyć gorzelnię już 15 września, a dopiero od 1 października wypalany spirytus podpadnie akcyzie. Rządca ułakomił się na wielki zysk z produkcji dwutygodniowej. Rzec się wydała. Rewizor uciekł za granicę, a jedynie wielkim wpływem właścicieli, wdowy po księżu rosyjskim ale rodem Polki, udało się, że nałożono za karę tylko piętnaście tysięcy rubli.

Generał Kotzebue podczas ostatniej bytności swojej w Kaliskiem mówił po kilkakroć, że wie o nadużyciach. A więc byłoby łatwem, gdyby kto chciał zaskarżyć kuszącego urzędnika i uchronić się przed ładowaniem. Przeto wyroczka, że niepodobna łańcucha zdzierstw i ucisku przebić, wydaje się bardzo wątpliwą. Wreszcie, gdyby się wszyscy obywatele wzięli za ręce i dopomnieli się sprawiedliwości, żaden rząd nie mógłby jej odmówić.

Teraz więc, kiedy wykroczenia odkryły się w całej ohydzie i na tak szeroki skalę, kiedy zaprowadzono surowe śledztwa, rzadko czas, aby wszystkie organa publiczne uderzyły jak jeden w tę sromotę, tak iżby ona już znikła na zawsze. Niech

wszystkie dzienniki, jakiegokolwiek koloru, głos swą pomocą, silny, jednomyślny, nie zbaczając w spory o kwestye postronne. Polemizować przytem o co innego, wydaje się dywersją i maskowaniem sprawy głównej.

Dziennik warszawski *Wiek*, donosząc, że wielu winowajców przywieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu, przyobiecuje rozstrząsać obszernie tę sprawę, skoro się szczegóły wyjaśnią. Jest więc nadzieja, że już ona uspioną i umorzoną nie tak łatwo, jak poprzednio, być może. Do dzienników galicyjskich i wielkopolskich należy, aby pilnym śledziły ją okiem i wspierały budzącą się opinią oburzenia w Królestwie.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZN.

Sroda, 25 września.

(Sprawy szkolne.)

Ł Dnia 23 bm. odbyła się tutaj konferencja elementarnych nauczycieli pod przewodnictwem powiatowego inspektora p. Blobla. Pewnie, aby pokazać w rzeczywistości, jakby to pięknie i do twarzy było Środzie naszej polskiej i szczerze katolickiej ze szkołą symultanną, zwołano na to zebranie nauczycieli katolickich, luterskich i żydowskich. Ostatni się nie stawili, przeczuwając może, że dotąd nie wymyślono modlitwy dla nich stosownej, którą miano odmówić. Lekcja próby naturalnie tylko do języka niemieckiego zdążyć mogła, rozprawę przeczytał p. Kremer o czytaniu. Konferencja sama rozpoczęła się pobożnym niemieckim śpiewem i zakończyła się modlitwą, którą po niemiecku także odmówił p. Blobel. Wśród rozpraw samych przybył ks. Wittan proboszcz ze Solca, jedyny duchowny inspektor szkół, jaki się pozostał w dekanacie średzkim. Na widok kapłana iza mi się w oku zakręciła: nie tak in illo tempore bywała, pomyślałem sobie, kiedy do tego stołu zasiadał areopag duchownych; dziś już inaczej, chciano nas obok Żydów posadzić, pomieścić! Ależ w Solcu podobno najlepsza szkoła; — pochwalił ją przed kilka dniami pan radca z Poznania; dzieci doskonale po niemiecku umieją, a szanowny inspektor i w domu swoim do nauczycieli po niemiecku przemawia. Takci być musi, bo to w urzędzie!

Ważne tam na porządku dziennym postawiono i rozbierno kwestye: postanowiono bibliotekę założyć powiatową, na którą każdy z nauczycieli ma płacić 20 sgr. rocznie. Obrano okręgową, pomiędzy którymi pan Czajkowski ze Zaniewy musiał ustąpić miejsca protestantkiemu nauczycielowi, pewnie dla przeprowadzenia „bunte Rehe.“ — Pan inspektor położył gorąco na serce nauczycielom, żeby jak najprędzej wyuczili dzieci „guten Morgen“, bo się zdarzało, że przechodziły mimo niego i mimo pana landrata, który był także na konferencji, a tego mu nie powiedziały, bo się przekonał, że na to zagadnienie w szkole dzieci wcale nie powstawały i głuchem odpowiadały milczeniem. Na pochwałę panu inspektorowi musimy dodać, że tego guten Morgen kazał uczyć obok staropolskiego naszego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Nadto wszystko rozporządził, żeby w szkołkach wiejskich dziewczęta do szkoły nie przychodzili w białych czepeczkach, jak to u nas jest zwyczajem, i kazał wystąpić stanowczo nauczycie-

lom przeciw temu zwyczajowi. Popłoch się zrobił pomiędzy matkami, i jak słyszę, uderzy tu p. Blobel o twarde kamień, bo rodzice chcą zanieść protest do regencyi uważając, że ten pan przepisując ubiór dzieciom, wchodzi w ich atrybucje, do których nie ma prawa. Uważam to za słuszne, bo za pół roku mógłby ten pan wystąpić przeciw wołoszkom chłopców, długim bótami nakazać może jakie surduki à la obwód notecki, albo jakie bluzy westfalskie.

Cóż może szkodzić widok białego czepeczka na głowie niewinnego dziecka w szkole, w które wie matka ubiera, — kiedy ta sama matka jako dziecko się w nie stroiła? Czy to może potrzebne do tem łatwiejszego wycuczenia niemieckiego języka? Czy to szkody może być zadaniem odebrać dziecku narodowe jego zwyczaje, odebrać mu strój jego okolicy, by tem łatwiej otworzył przed nim świat szeroki i przez to do duszy przemówił: Wszędzie równo, wszędzie twoja ojczyzna? Zwracam tu uwagę rodziców, kapłanów, tych urodzonych nauczycieli, którzy i po za szkołą taki potężny, bo naturalny wpływ, wpływ na serca dzieci wywierają mogą. Przeciw temu podobno nikt nie wystąpił, a mógł być najlepiej i najłatwiej to uczynić kapłan obecny.

Modlitwą, którą sam p. inspektor odmówił, zakończono tę konferencję. Myślnie porzochodzili się do domów, a mój przyjaciel obiecał mi przedstawić idealnie, com widział na jawie, z tem pięknym motto: „o tempora, o mores!“

Od Mogilna, 26 września.

(Ksiądz Suszczyński. — Śmierć)

(g) W kwestyi ożenienia ks. Suszczyńskiego nikt tu dokładnej informacji nie ma. Zaciągnięcie języka jest nader trudne, gdyż najprzód nikt zjad z familiją Gajewskich stosunków nie zawiązał, a potwóre na zasadzie aestu, że zapowiedź wysłała, mógł ślub być zawartym gdziekolwiek. Jakże się więc dowiedzieć? Faktem jest, że w początku b. m. pan Gajewski dał słowo, iż na związek swęj córki z ks. S. nie pozwoli. Było to w domu pana Sulzerzyckiego, dziedzica Nowejwsi, w obecności kilku poważnych osób. Jeden z naocznych świadków zaręcza, że p. G. płakał ze wzruszenia. Jeżeli zaś wedle gazet niemieckich i Gaz. Tor. ślub istotnie do skutku przyszedł, to albo iży i słowo p. G. były objawem na chwilę tylko odzywającego się uczucia katolickiego, albo zaszył też może okoliczności, którym zapobiedz nie mógł. Lecz podług zupełnej rzeczą jest wreszcie ów ożenek. Pod względem religijnym i moralnym więcej zgorzienia być nie może, choćby i do związku przyszło. Natomiast jest nadzieja, że parafia od znanego przedzję się będzie mogła uwolnić.

Twierdzą niektórzy, że ks. S. przedzjęby się był nawrócić, gdyby odkosza dostał i że zwrot jego pożądanym byłby dla sprawy religii. Co mnie dotyczy, nie przesądzam o pobudkach lub wypadkach, które pokutę spowodować mogą, nadmieniam tylko, że zwrot i żal ks. S. pożądanym być mogą jedynie dla niego samego i tych, którzy się z nim związali.

Dziś w nocy umarła w Mogilnie na tyfus córka byłego dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Poznaniu, panna Nitsche. Zmarła była znana w szerszych kołach publiczności poznańskiej i tu-tejszej. Wspominam o niej dla tego, że tak w Po-

## Prawdą — a pieśnią!

Z pięknego, pełnego poetycznych natchnień Prologu p. Józefa Kościelskiego, na otwarcie stałej sceny polskiej w Poznaniu napisanego, którego myśl główną staraliśmy się wczoraj streścić pokrótce, przytaczamy dziś według Dziennika Poznańskiego ustęp końcowy, odznaczający się wyższym połotem ducha i rzadką pięknoscją formy. Brzmi on:

GENIUSZ.

... Szczęśliwy naród, co mimo męczarnie, Mimo tortury na łożu Prokrusta, Stęsknionym duchem do sztuki się garnie I mową przodków usłucha swe usta.

Błogosławiony, gdy w świętym zapale, Aby przeważać przemocy ciężary, On swój grosz wdowi przynosi na szalę I bohaterstwo łączy do ofiary.

Błogosławiony, gdy ku nowym bojom Idąc, — nieplodnej nie podnosi skargi, Ale z ufnością ku przeczystym zdrojom Prawdy i pieśni, nachyla swe wargi.

Błogosławiony, gdy w chwilach zwątpienia, Gdy cała ludzkość mdleje śród nicości, Nie wznosi złotych cieleców zaprzeczenia, Lecz oltarz sztuki i nieśmiertelności.

Błogosławiony, gdy w walce godzinie Podwaja serca — nie ilość oręży, Kto walczy duchem, ten duchem zasłynie, Kto wierzy w prawdę, ten prawdą zwycięży!

Gdy się wadyła wszech narodów wolność I ostrzem miecza Słych praw odwiecznych wywalczala zdolność Godność człowieka; Naród, co swojej się misji dziejowej Nigdy nie zaprzę, Po stronie prawdy stawał w walce owęj Tam, kędy słabsze!

Dziś wszystkim wolność zabłysła, krom jemu. Lecz choć los mrozi: Gdy ciał pierwiastek dzisiaj duchowemu Zagłada grozi;

Mimo brutalnych sił zastępy zbrojne, Ręką z łańcucha Jako za słabszym stacza walki znojne Za prawem ducha! —

(Zwracając się do poety)

A ty się skarzysz, wady marzycielu, Ze nie ma komu dziś śpiewać z ochotą, I gorączkowo się rzucasz bez celu Tam, gdzie prze ciało lub gdzie wabi złoto! A ty się skarzysz w niespokojnej dumie, Ze gdzie lud peiza, pieśń walecic nie umie?

Ty urojonych skarzysz się win, Ze nie ma czynu — czyż to nie czyn? — Oto świątynia znajem wzniesiona, Każdy z pod serca ofiarę niósł, Nie pracą dłoń — zapalem łona Ten pomnik roli.

Do każdej warstwy, do każdej cegły Częstki narodu dziejów przyległy, Aż stanął dumny zapału syn; Ty pytasz czynów? — czyż to nie czyn!

Tu się narodu zwierciadli duch Zapal granice rozbija w puch! Chociaż z łączności naród obrany Jadem odmiennym los wszędzie trui, Do wspólnej pracy obowiązany Każdy się czuł!

I szedł grosz wdowi ze wszystkich krańców: I z potu roli — i z lez wygnańców, Aż się skryształili ten cenny płyn I stanął glazem. — Czyż to nie czyn?

O niech świątyni tej cenne wrzeciędze Mają moc odzwać — i cudów wspaniałość, Niechaj w uczucia zamieniają żądze, A w bohaterstwo gnuśną zniewieściłość.

Niechaj w nich świeci rdzeń — a nie pozory, Niech miasto zabaw — wabią w nich nauki, Niech tylko wzniośle ukazują wzory, Opromienione aureolą sztuki.

Niech w nich zwierciadło będzie ojców cnoty I ojców tory — obrzucone blaskiem, Niech tylko czystych popędów połoty W tej się świątyni odezwa oklaskiem.

Niechaj w niej będzie zaród tej otuchy, Przed którą pryska stal — i glazy miękna. Niechaj jej hasłem będzie: wznosić duchy, A ję szandarem: do prawdy przez piękno! —

A kto o wieńcu chce w ję łonie marzyć, Niechaj w kapitańskiej zbliża się doń szacie,

Bo mu zadanie padło — by rozzarzyć Harmonią czynów w pieśni majestacie.

Niechaj brzmi zawsze tutaj zapał święty Siłą miłości święconemi usty; Niechaj zjad będzie na wieki wykłty Szatan zwątpienia i robak rozpusty.

I niechaj będzie to święte dziedzictwo Jako Panteon cnoty narodowy, Na to kapitańskie gmach ten posłannictwo Dziś błogosławi — Geniusz polskiej mowy!

POETA (budząc się). — (Geniusz znika.)

Ha! co to znaczy? — to sennie mamido W świąty uludne porwały me zmysły, Zda mi się, nowe odrastają skrzydła, Zda mi się nieone pęta ciała przysły; I duch się lekko unosi w przestrzenie, Nie, — to sen tylko — to mara — złudzenie!

(postępując naprzód sceny)

Nie, to nie złuda! — o widzę mój naród Wielki — przy czynów ofiarnym kamieniu. Na skroni ślni mu przyszyły laurów zaród, Dłoń się ku dłoń wyciąga w wzruszeniu, Zona się wszystkie wspólne wznoszą życiem, I serca wszystkie wspólne tętnią biciem! Nowe zapaly promienia z pod pieśni, Nowych się ofiar w sercach rodzi drzenie, Mój naród żyje! — Wołam cię, o pieśni! Mój naród tworzy! — Wołam cię, natchnienie!

O senny duchu — te sny się nie prześlą, Bo naszym hasłem dziś —

(Głos Geniusza):

Prawdą — a pieśnią!

znaniu jak tu odznaczała się religijnością i wzor-  
nym wypełnianiem katolickich praktyk. Uobdzy  
tracą w niej tkliwą opiekunkę, a parafia mogilni-  
cka jedną z najpiękniejszych swych ozdób. Zmarła  
liczyła około 35 lat wieku. Cześć jej pamięci!

**Z pod Gostynia, 27 września.**

(Zandarm w St. Gostyniu. — Sejmik powiatowy powiatu  
krobskiego. — Towarzystwo w Szwedt. — Ruch spo-  
łeczno-ekonomiczny.)

(W. S.) W tych dniach rozszła się wiadomość  
pomiędzy ludem parafii starogostyńskiej, udzielona  
mu przez komisarza obwodowego pana Rudolfa, że od 1  
przszlego miesiąca będzie mieszkał na probostwie w St.  
Gostyniu zandarm. Jaki powód ma rząd do tego, nie  
wiadomo; może spodziewa się tym sposobem schwytać  
ks. Kinowskiego, na którego schwycenie wiele łożyl  
już starań. Musiał nawet w tym interesie udać się  
sołtys starogostyński do Rawicza do radcy ziemian-  
skiego i tamże nakazano mu schwytać ks. Kinowskiego,  
gdym go zobaczył w St. Gostyniu, a zarazem zagrożono  
mu karą 5 lat więzienia, gdyby tego nie uczynił. Do-  
tąd jednak sołtys nie wypełnił rozkazu, może więc dla  
dopięcia tego celu zamieszka zandarm.

W dniu 23 bm. odbył się w Rawiczu sejmik  
powiatu krobskiego. Radca ziemiański jako przedmioty  
obrad podał między innymi: uregulowanie obowiązków  
do prac ręcznych i zaciętych przy naprawie dróg i trak-  
tów, przepisy co do szczypania ospy, wykonanie karty  
jeograficznej powiatu, subwencya dla ogrodu zoologi-  
cznego w Poznaniu i dla zakładu obłąkanych w Szląsku.  
Ostatnie trzy wnioski odrzucono: subwencya dla  
zakładu szląskiego dla tego, bo mamy własne zakłady,  
trzeba bowiem wspierać zakład Sióstr Miłosierdzia  
w Gostyniu, który utracił wiele przez kasatkę ksks.  
Filipinów; wykonanie zaś karty jeograficznej dla  
tego, ponieważ wedle pana Modlibowskiego Polacy  
nie mogą sobie życzyć karty, na której znajdowałyby  
się przechrzone nazwiska posiadłości.

Jednym z tych, którzy zmienili nazwisko wsi,  
jest p. Schatz na Chomigkach, którego przez czas  
dłuższy wybierał powiat dyrektorem dla powiatu  
krobskiego do Towarzystwa w Szwedt. Odkąd tenże  
pisze się „auf Marienhain“, członkowie stracili do  
niego zaufanie i starali się, aby mu to okazać, mając  
nadzieję, że złoży dobrowolnie urząd, na który  
powołało go zaufanie obywateli powiatu krobskiego.

Jak widzimy z anonosów, ważną szczyrbę w  
publicystyce zapełni nowo powstający Ruch społeczno-  
ekonomiczny. Oby tylko stroniąc od polityki i sporów,  
które należy zostawić piśmom politycznym, raczyła  
redakcyja traktować o przedmiotach gruntownie i ze  
spokojem, a nie szła w ślady pisma powstałego przed  
rokiem, które dla niepotrzebnych mieszkań się w  
spory polityczne straciło wziętość u wielu. Pisma  
polityczne muszą nieraz polemizować z sobą i tego  
im nikt rozsądny za złe nie poczyta, ale w innych  
pismach nie rozpoczynajmy waśni, raczej skupiajmy  
siły przeciw wspólnym nieprzyjaciółom wiary i  
narodowości.

**Opalenica, 27 września.**

(Wiec w sprawie oboru dozoru kościelnego.)

Zapowiedziany kilka dni temu wiec w  
sprawie oboru dozoru kościoła katolickiego i repre-  
zentacyi odbył się dnia wczorajszego w mieście  
naszem na sali p. Witajewskiego za przyczynieniem  
się ks. proboszcza Karwowskiego i p. Witajewskiego  
Jana. Zebrało się nań dość wielu parafian, wy-  
łącznie mających prawo do wybierania, i do tych  
odezwał się p. Witajewski, iż przy takich zebra-  
niach najlepiej obrać przewodniczącego, któryby  
przebiegiem dobrze pokierował. Na takiego przed-  
stał ks. Karwowski, na co się zgromadzeni jedno-  
głośnie zgodzili. Ks. Karwowski zaczął mo-  
wić swoją od tego, iż wyłożył parafianom, jaki był  
dotąd stosunek Kościoła do państwa i odwrotnie,  
a jaki teraz państwo zajęło — jak było dotąd  
z majątkiem Kościoła a jak ma być od 1 październi-  
ka; potem przystąpił do przeczytania kilkunastu  
paragrafów prawa z dnia 20 czerwca r. b., tyczą-  
cego się zarządu majątku Kościoła i paragrafy te,  
najpotrzebniejsze parafianom do wiedzenia, obja-  
śnił. Zgromadzonym przeczytano następnie listę  
członków, mających stanowić dozór i listę mających  
stanowić reprezentacyę, którą p. Witajewski w po-  
rozumieniu z ks. proboszczem K. i kilkoma członka-  
mi parafii ułożył, przyczem wyraźnie powiedziano  
zgromadzonym, iż nie są bynajmniej zobowiązani  
takiego składu tak dozoru, jako i reprezentacyi przy-  
jąć, iż na nich nie wywiera się tym samym żadnego  
nacisku, owszem mogą taki skład przyjąć lub od-  
rzucić i innych członków sobie obrać, lista ta u-  
łożoną tylko została dla informacyi. Wszyscy prze-  
ciwcy wyborcy chętnie się na przedstawionym im  
dozór, jako i reprezentacyę zgodzili, z wyjątkiem 3  
w reprezentacyi, którzy nie byli obecni, w miejsce  
tych więc obrano trzech, na wiecu obecnym. Po takim  
zgodnym, przykładowym przyjęciu przedstawionych  
kandydatów, polecono p. Witajewskiemu, aby kazał  
kartki z nazwiskami wydrukować i wyborcom w dniu  
wyborów wręczyć, czego się p. Witajewski chętnie  
podjął, a zgromadzeni, podziękowawszy jemu jako  
i swemu ks. proboszczowi Karwowskiemu za gor-  
liwe zajęcie się nimi i sprawą tak ważną, rozeszli  
się w zgodzie, spokoju i z zadowoleniem do do-  
mów swoich.

**Z Miłosławia, 27 września.**

(Wiec.)

W niedzielę, dnia wczorajszego odbył się u  
nas wiec, z którego Wam, chociaż krótkie spra-  
wowanie zapewne pożądanem będzie.

Przedmiotem rozpraw i czynności było zda-  
nie sprawy posła Kantaka, wyjaśnienie prawa  
o zarządzie majątku kościelnego gmin katolickich,  
ulożenie listy kandydatów i kwestya językowa dla  
szkoły.

Co z innych wieców Wam donoszą, toż samo  
i na naszym się potwierdza, że lud dobrze jest  
świadom nienormalnych, niepokojowych stosun-  
ków czasu obecnego, że pragnie pouczenia,  
wskazówek, zachęty. Sala naszego Bazaru prze-  
pełniona była słuchaczami, nawet z odleglejszych  
wsi n. p. z Nowej wsi w kilka pełnych wozów  
przybyli gospodarze. Mimo ścisłości i gorąca pa-  
nowała jednostajna i głęboka cisza — cisza nale-  
żnej uwagi. Leczą też żywy, wymowny a popu-  
larny wykład posła p. Kantaka był zapewne  
zdolny obudzić i podtrzymać nieznużone zajęcie  
a prawil sam z krótką przerwą przeszło 3 godziny.  
Sposobem relacyi sejmikowej opowiedział, wyjaśnił  
pragmatycznie genezę i tendencyę praw kościelno-  
politycznych zaczawszy od prawa Lutza; z dru-  
giej strony wyłożył powody, dla których Kościół  
nie mógł poddać się tym prawom i powody, dla  
których przyjął prawo ostatnie, chociaż i przeciw  
temu przed uchwaleniem protestował.

Po tym wykładzie miało nastąpić ułożenie  
listy kandydatów na reprezentantów i dozór ko-  
ścielny parafii naszej, lecz na wniosek p. Skórcz-  
ewskiego wybrano tylko komitet, który do tego  
upoważniono. Do szerszego wyjaśnienia legalności  
wyborów z stanowiska kościelnego przyczynił się  
głos pewnego obywatela, który przybył po skoń-  
czonej już dyskusyi nad tem prawem, prosił o obja-  
śnienie, czy władza kościelna przyjmuje to prawo  
i wybierać pozwala, inaczej bowiem my wybierać  
nie możemy, nie będziemy. Pan Kantak odpowie-  
dział na to zapewnieniem, że wła. za kościelna zga-  
dza się i owszem zaleca wybierać mężów religij-  
nych — poważnych — charakteru prawnego i sta-  
łego; inaczej bowiem, mówił, nie byłbym tu przy-  
był na wiec, zalecać wam coś przeciw postanowie-  
niu Kościoła.

Następnie w dłuższej mowie, wyłożył zadanie  
szkoły, które streszcza się w tem dwojgu: w wy-  
chowaniu przez religię i w wykształceniu przez  
wiedzę. Religia i wiedza, jeżeli mają przesiąknąć,  
napoić umysł dziecka, muszą być tylko w ojez-  
ystym języku wykładane, inaczej szkoła nie odpo-  
wie zadaniu, może stać pustym gmachem. Po szko-  
łach wyższych nauki religii nie ma, gdyż rząd nakazuje  
uczyć ję w języku obcym dzieciom, w wszystkich  
szkołach nawet elementarnych nakazany jest rów-  
nież język obcy — niemiecki jako wykładowy. —  
„Musicie zostać Niemcami!“ rzucił nam w oczy mi-  
nister pruski, lecz my Niemcami nie zostaniemy,  
nie możemy: bo zaparcie się swęj narodowości to  
rzecz niegodziwa, grzeszna, bezbożna.

Na zapytanie, czy zgromadzenie podzieli te  
przekonania, które wypowiedział, czy się zgadza  
z tem, czego posłowie polscy na sejmie bronia,  
czego się domagają — zgromadzeni jakoby jedną  
piersią, jednem tchnieniem odpowiedzieli: takie  
jest nasze najgłębsze przekonanie!

**Kuryer miejscowy i prowincjonalny.**

**Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył radcę sądu  
powiatowego Sobieskiego w Inowrocławiu mianować  
dyrektorem sądu powiatowego w Międzybózku; sekre-  
tarsza rejencyjnego Starkowskiego o Cassel tajnym  
sekretarzem ekspedycyjnym i kalkulatorem w ministerstwie  
spraw wewnętrznych.

\* P. Juliusz Briske, jeden z najmłodniejszych tu-  
tejszych kupców izraelskich a przez wszystkich, którzy  
go bliżej znali, lub mieli z nim stósunki, ceniony jako  
mąż uczciwy, rzetelny i dobroczynny i nie żyjący do  
Polaków tęp nienaturalnej nienawiści, jaką dziś ploną  
jego współwyznawcy w Księstwie do swych niegdyś do-  
broczyńców, co im dali u siebie gościnę i prawa, — sko-  
nał nagle w sobotę, w powrocie z przechadzki, w 68  
roku życia. Był on także jednym z kuratorów masy  
Tellusa Wczoraj odbył się jego pogrzeb przy tak li-  
cznym udziale publiczności, iż przeszło sto pojazdów  
postępowało za karawanem.

\* Do egzaminu jednorocznych wolantaryuszów wojs-  
kowych zgłosił się 20 aspirantów, z których tylko 7  
egzaminu złożyło. Głównie zwracano tym razem uwagę  
na pracę niemiecką. Do komisji egzaminacyjnej nale-  
żeli: pułkownik Trautwetter jako prezes wojskowy, radca  
rejencyjny Wünnenberg jako prezes cywilny; dyrektor  
gimnazyalny Schwarz; radca rejencyjny i szkolny  
Lucke i nauczyciel wyższy doktor Magener, jako egzami-  
natorowie.

\* Pan Sylwester Suszczyński wziął dnia 19 b. m. ślub  
kościelny u chrześcijańsko-katolickiego księdza dr. Watter-  
icha w Bazylei i powrócił do Królewca. Dr. Watter-  
ich był dawniej profesorem w Brunsherde, biblioteka-  
rzem akademii monasterskiej, proboszczem gdzieś nad  
Renem, gdzie miał głośny proces o aneksyję kosztowno-  
ści, przeznaczonej przez pewną katolicką rodzinę na  
ozdobienie monstrancyi, nakoniec przeniósł się do Bazylei,  
gdzie, jeśli się nie mylimy, jest profesorem staroka-  
tolickiej teologii. Jest to duch niespokojny i burzliwy  
tak samo, jak prf. Michelis. Polacy znają go zapewne  
z jego broszury rewindykującej Kopernika Niemcom. P.  
Suszczyński zamierza, jak donosi P. o. n. Z. g., starać  
się u rządu o przyznanie mu na mocy § 3 prawa o sta-  
rokatolikach dochodów probostwa mogilnickiego. P. o. n.  
Z. g. dystyngując subtelnie, niż najlepszy scholastyk  
między castitas a calibatus, silił się na dowód, że ksiądz  
Suszczyński nie zламаł ślubu!

\* W Lesznie odbyła się dnia 22 b. m. na sali pana  
Ziołckiego, pod przewodnictwem powiatowego inspektora  
na, pana Fehlbaga, powiatowa konferencyja katolickich  
nauczycieli, trwająca z małemi przerwami od 10—5 go-  
dziny. Dawniej rozpoczynano podobne konferencye wy-  
stuchaniem mszy św. w kościele, tym razem zadowolono  
się odmówieniem jakiejś modlitwy i śpiewem na 4 głosy,  
które z pewnością, ze względu na obecnych ewangeli-  
czkich i żydowskich nauczycieli z Leszna, były bez-  
konfesyjne. Pan Fehlbagg udzielił zebrany kilka roz-  
porządzeń; następnie ułożono i przyjęto statuty bibliote-  
ki powiatowej dla nauczycieli i zjedzono obiadek, na  
którym wniesiono zdrowie cesarza, pana inspektora  
i ministra oświecenia dr. Falka; na ostatek nauczyciel  
Musiol wznosił toast „humorystyczny“.

\* Program gimnazjum śremskiego zawiera rozprawę  
nauczyciela wyzszoego dr. Richtera: „O rzekomym braku  
rozkładu w Cyeeronie de officis kajsędze III.“ w języku  
niemieckim, jako też wiadomości szkolne przez dyrektora  
Gutmanna wyłącznie po niemiecku napisane. Uczniów

liczy zakład 222, pomiędzy tymi 109 katolików, 54 ewan-  
gelików, 59 żydów; miejscowych 96, zamieszkałych 126.  
Na wielkonożny egzamin dojrzałości 3 abiturjentów:  
Antoni Karpiński, Piotr Urbanowicz i Emil  
Kruske. Przew. dyrektora udziela w zakładzie nauk 12  
nauczycieli, z tych 3 Polaków: nauczyciel wyższy Se-  
piński, nauczyciel etatowy dr. Sieniawski, kandy-  
dat wyższego zawodu nauczycielskiego Jankowski;  
wykładu religii katolickiej nie było. Języka pol-  
skiego uczono we wszystkich klasach tygodniowo tylko  
12 godzin. Egzamin publiczny w Śremitu odbył się wczoraj,  
jutro nastąpi uroczyste zakończenie roku szkolnego  
przez świątecznych abiturjentów odbiorą świadectwo  
dojrzałości. Z rozporządzeń władz szkolnych i kroniki  
zakładu pokazuje się wyraźna dążność do zniemczenia  
polskich uczniów. „Deutsche Monatshefte“, „Schlacht-  
fanfaren und Heroldsrufe“ oto czasopiśmie i książki dla  
uczniów zakupywane; portret niemieckiego następcy tro-  
nu, oto podarki w czasie uroczystych obchodów rocz-  
nicy zwycięstwa pod Sedanem. Profesor Szenie przenie-  
siony od Wielkiejnoży do Głupczyce na Szląsku przezwany  
jak dawniej tak i teraz Schönitze. O przeniesieniu  
prof. Sepińskiego do Münsterfeld kronika gimnazyalna  
nie wspomina. — Nowy rok szkolny rozpocznie się  
11 października o 8 rano.

\* Z państwa niemieckiego wydano na mocy § 39  
prawa karnego w lipcu i sierpniu 10 osób.

\* Sąd powiatowy w Poznaniu seiga listami gończe-  
mi byłego redaktora hr. Chotomskiego, skazanego  
prawomocnym wyrokiem z 10 listopada 1874 na 3 mie-  
siące więzienia za kilkakrotną oszczerczą obrazę w pi-  
śmie publicznem.

\* Kolej kluczborsko-poznańska nie tak prędko jak  
się zdawało do użytku publiczności oddana zostanie. Jak  
donosi Ost. Z. g., nastąpi to 15 października a może  
dopiero 1 listopada r. b. z powodu przestrzeni uszkodzo-  
nej pod Ostrzeszowem.

\* Na drodze z Poznania do Naramowic znaleziono  
wczoraj trupa przyzwolice ubranego człowieka, który wy-  
strzałem z pistoletu odebrał sobie życie.

\* Na Przypadku znaleziono ciało dziewczyny, która  
przybywszy aby tam przenocować, nagle umarła.

\* Wdowa p. Moszczyńska (Ulica Jezuitów 6) spo-  
tkała wczoraj na ulicy Columbia zbłąkaną 3 letnie  
dziecko i wzięła je do siebie. Dziecko ma różową su-  
kienkę, biały fartuszek i białe pończoszki.

\* Minister spraw duchownych, naukowych i lekar-  
skich polecił rozporządzeniem z dnia 19 czerwca r. b.  
założenie instytutu szczypania ospy dla pro-  
wincyi poznańskiej w mieście Poznaniu i mianował dy-  
rektorem tegoż instytutu radcę rejencyjnego i medycy-  
nalnego dr. Gemmel w Poznaniu. Instytut ten dnia 1  
października r. b. otworzonym będzie. Od tego czasu  
siuzy wszystkim publicznym lekarzom ospe szczypania  
w Księstwie poznańskim prawo do pobierania bezpłatnie  
z tegoż instytutu limfy ospowej, a odośnie wnioski na-  
leży w listach frankowanych do wspomnianego dyrektora  
wystosowywać.

\* Następujące zwirowki w powiecie wrzesińskim:  
1) z Wrzesni do Sokółka,  
2) z Walki do Brudzewa

przeszły mocą zatwierdzonego przez pana naczelnego pre-  
zesa pod dnim 7 b. m. kontrakt z dnia 3 sierpnia r. b.  
na prowincyę, i zostają od 1 sierpnia r. b. na rachunek  
prowincyi zarządzane i utrzymywane.

\* Pomiędzy bydem rogatym w folwarku Rudki  
powiatu Obornickiego wybuchło zapalenie pnc.

\* Pomiędzy bydem rogatym dominium G. o. d. r. o. w  
pod Piaskami powiatu Krobskiego wybuchło zapalenie  
śledziony.

\* Pomiędzy bydem rogatym w gminie Lginie  
powiatu Wschowskiego wybuchło zapalenie śledziony.

\* Pomiędzy owcami dominiami w Myszkow-  
wie i folwarku Piaskowo powiatu Szamotulskiego  
wybuchło zapalenie śledziony.

\* Do „Gazety Toruńskiej“ piszą z Grudziądza  
że w niedzielę między 7 i 8 godzina wieczorem odsta-  
wiono do tamtejszego więzienia 33 oskarżonych w spra-  
wie pluziwickiej, którzy d. t. ychczas w więzieniu śledczym  
osadzeni nie byli. Chociaż większość tak zwanych  
wykształconych odznacza się w Grudziądzu otwartą  
i wyraźną niechęcią przeciw wszystkiemu co polskie i ka-  
tolickie, to jednak szereg więźniów, składający się prze-  
ważnie z kobiet, noszących dzieci na ręku, budził po-  
wszechnie współczucie. Wszędzie można było słyszeć  
wyrazy niezadowolone z tego, że wypadło w taki sposób  
obchodzić się z ludźmi, którzy — jeżeli wogóle popełnili  
coś karygodnego — okazali przywiązanie do religii ojców  
swoich i dali wyraz swemu przekonaniu. Dzisiaj w po-  
łudnie przyjechali do Grudziądza obydwa obrońcy, panowie  
Dochhorn i radca Szuman, którzy kilka dni w Grudziądzu  
zostaną, ażeby przejrzeć akta processo-ve i przy-  
spobiec się do obrony. Bardzo korzystne dla oskarżo-  
nych jest powierzenie funkcji tłumacza p. Hoffmannowi,  
rodem z Wielkopolski, który władając biegle językiem  
polskim i niemieckim, umie ludowi należycie uwydatnić  
myśl sędzięgo, tak że ludzie dobrze będą mogli zrozu-  
mieć o co właściwie rzecz chodzi. Oczekwany przebieg  
procesu budzi w publiczności coraz wyższe zajęcie. Pu-  
bliczność jednakowoż nie będzie mogła uczestniczyć  
w procesie, gdyż sala jest tak zaciemniona, że ledwie  
wszystkich oskarżonych pomieścić będzie można. Dla spra-  
wodawców prasy ma być przeznaczona osobna, lecz nie-  
zawodnie także bardzo ograniczone miejsce.

\* Piszna nam z Królewskiej Huty, że dnia  
24 b. m. odbyło się tamże śledztwo w procesie Juliusza  
Ligonia, na które zawezwano oskarżonego, komisarza po-  
licyjnego Wiensera i sługę policyjnego Tscheppego. Po  
wysłuchaniu komisarza i sługi policyjnego, których ze-  
żnanie przeczytano Ligoniowi w polskim języku, zażąda-  
no od oskarżonego podpisania protokołu; oskarżony od-  
mówił położenia podpisu pod dokument, zawierający  
wedle jego zdania tylko część prawdy i zażądał przesłucha-  
nia świadków odwodowych.

\* We Frauenburgu znalazła, jak donosi G. a. z. Tor.,  
dziwczyną kopię perki na tak zwanęj Górze tumskiej  
urze, w której się znajdowało około 300 monet srebrnych  
z czasów krzyżackich.

\* Z bandy złodziejów, którzy w ostatnim czasie do-  
kuczali mieszkańcom w okolicy Gdańska, schwytano,  
wedle G. a. z. Tor., trzech hersztów: Lokatisa z El-  
bląga, Roehra i zbiegłego nidawno z domu poprawy  
w Gniewie mularza Schoenrocka.

\* Kurs metodologiczny, podjęte w celu wynalezienia  
śródków, jakby najprędzej nauczyć dzieci niemieckiego  
języka, odbędzie się w Falknowach pod Gniewem  
w obwodzie rejencyi kwidzińskiej.

\* Z Wiednia piszą: W Künstlerhausz wystawiono  
na widok publiczny nowe dzieło Matejki p. t.: „Za-  
mordowanie króla Przemysława przez  
Brandenburczyków.“ Dzienniki długo i szeroko  
rozpisują się o tym utworze, nie szczędząc mistrzowi  
ogromnych pochwał. Na pomienionej wystawie w gmachu  
sztuk pięknych polscy artyści ręk wiodą. Krytycy pod-  
noszą między innymi twory Lipińskiego i Rod-  
aka o wskiego. Ranzoni, krytyk zarówno zjadliwy  
co surowy i nie znający pardonu tam, gdzie chodzi o  
polskich zwłaszcza artystów, oddaje w N. Fr. Presse  
najwyższe pochwały Lipińskiego obrazowi, przedstawia-  
jącemu „Jarmark w Krakowie.“ Dowodem, jak poważne  
miejsce polscy zajęli artyści na dzisiejszej wystawie, jest  
ta okoliczność, że wyżj wspomniany Ranzoni zdając  
sprawę z wystawy, prawie dwie trzecie obszernego ar-  
tykułu poświęca rozbirowi dzieł polskich malarzy, a mi-  
mochemem tylko, tak jakby dla przywoitości, wspomina  
i o artystach innych narodowości.

\* Jeszcze senność. Kur. Lub. donosił temi dnia-  
mi o śpiącym Żydzie, który 15 bieżącego miesiąca umarł  
w Lwowie. Podobną chorobę cierpi dziewczyna dwu-  
dziesiętkoletnia, służąca u dzierżawcy wsi Rzeszyce  
w pow. puławskim. Co kwartał mniej więcej napada ją  
śpiączka trwająca dni kilka do kilkunastu, po przespa-  
niu których wraca znów na jakiś czas do zdrowia.

\* Dowiadujemy się z pism zagranicznych o wystę-  
pie tenora p. Mierzwińskiego, warszawianina, na  
scenie lyofskiej w Hugenotach. Krytyka przeprowadza  
p. M. wienice na scenie paryżkiej. Scenę pojedynku wy-  
konał mł. p. Mierzwiński świetnie. Pierwsio si  
wybiegło zeń pełne, czyste, potężne. Portamento,  
jakiego użył, rozentuzjazmowało słuchaczy. Grzmoty  
oklasków i przywołania nie miały końca. Scena z 4  
aktu stała się dlań rzeczywiście tryumfem.

\* Kalendarz. Jutro, w środę, dnia 29 września  
św. Michała archaniola. Wschód słońca o go-  
dzinie 5 minut 58; zachód o godz. 5 minut 42.  
Długość dnia 11 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 29 września  
1432 narady w Lublinie ku połączeniu Litwy z koroną.  
— 1436 hołd Multan i Woloszczyzny — 1618 rozejm na  
lat 2 ze Szwecyą. — 1812 Polacy w bitwie pod Czery-  
howem. — 1841 założenie sekty Towiańskiego.

**Sprawozdanie  
Poznańskiej Izby handlowej za  
rok 1874\*)**

do ministra handlu wyszło temi dniami na widok  
publiczny. Przewyższa objętością sprawozdania  
z lat poprzednich, gdyż zawiera 118 stronnic dru-  
ku, a nadto dołącza pięć statystycznych tablic  
o rozwoju i stanie interesów Nowego Ziemstwa  
Kredytowego od roku 1857 do 1874. Całe spra-  
wowanie rozpada się na dwie części. W pierw-  
szej wypowiada Izba handlowa swoje spostrzeżenia  
nad ogólnem położeniem handlu i ru-  
chu ekonomicznego, oraz wyraża zapa-  
trywania, uwagi i życzenia, odośnie  
do poszczególnych kwestyi i urzędów, dotyczących  
handlu i środków komunikacyi, a mianowicie: są-  
dów handlowych, postępowania egzekucyjnego,  
steimpla od weksli, jarmarków, targów tygodnio-  
wych, komisji targowej, targu na bydło, poczty,  
telegrafów, okowity z Rosyi transito przycho-  
dzącej, traktatów handlowych, taryf i innych urzą-  
dzeń kolejowych. Cześć druga sprawozdania daje  
szczegółowy obraz z ruchu w różnych ga-  
łęziach przemysłu i handlu, tudzież  
finansowych instytucyi W. Ks. Poznań-  
skiego.

Ogólny swój pogląd nad położeniem handlu  
i ruchu ekonomicznego rozpoczyna Poznańska  
Izba handlowa od bolesnego rozpamiętywania smut-  
nych następstw ekonomicznej katastrofy z roku  
1873, odbijającej się wciąż na tutejszym handlu  
i przemyśle w postaci „odrutwienia“ prawie  
wszystkich gałęzi przemysłu i handlu, oraz całego  
życia ekonomicznego. Mało pomysły zeszlaczony  
sprzęt nie pozwolił nawet odżywić się ruchowi róż-  
niczo-ekonomicznemu, któremu klęska finansowa  
z roku 1873 tak srogi cios zadała, pozabawiając  
kapitałów, które utonęły w chybionych spekulacy-  
jach, miasto, izby były szukały rzetelnej lokacyi  
w racjonalnie prowadzonym gospodarstwie rolnem.  
Ogólny przemysłowy i handlowy zastój spowodow-  
wał także ubytek potrzeby rąk do pracy, atoli  
prace około kolei żelaznych i melioracyi w Księ-  
stwie dostarczyły w znacznej części robotnikom  
zajęcia, tak, że położenia robotników nie można  
w ogólności nazwać niekorzystnem.

Z pośród spostrzeżeń, uwag i życzeń, jakie  
Poznańska Izba handlowa w swém sprawozdaniu  
do ministra handlu wyraża, zasługują przede-  
wszystkiem na uwagę usiłowania w sprawie usta-  
nowienia targu na bydło tuczne w po-  
bliżu centralnego dworca kolejowego w Poznaniu.  
„Projekt ten o tyle postąpił, że Towarzystwo mar-  
chijsko-poznańskie kolei żelaznej wyszarczyło na  
ten cel plac w pobliżu dworca nad szosą wrocła-  
wską.“ Izba spodziewa się, że dalsze dotyczące  
rokowania doprowadzą wkrótce ten projekt do  
ureczywistnienia. — Dłuższą uwagę poświęca  
Izba dotkliwej konkurencyi, jakiej doznaje fabry-  
kacya sprytu ze strony okowity z Rosyi transito  
do rektyfikowania do Hamburga przycho-  
dzącej — i przyłącza się Poznańska Izba handlowa do tych,  
którzy pragną, aby wyjątkowy ten przywilej mia-  
sta Hamburga rozciągnięty został na całe Niemcy,  
to jest, aby dozwolonym zostało ogólnie wpro-  
wadzić, przerabiać i wyprowadzać okowitę rosyjską  
pod temiż samemi dogodnościami, jakie ma pod  
tym względem obecnie Hamburg. — Żywo omawia  
Izba dwie dla mieszkańców Poznania bardzo wa-  
żne sprawy, to jest założenie centralne-  
go dworca kolejowego i przebiecie  
nowej bramy w pasie fortecym pomiędzy  
bramą Berlińską a Wildecką. Pierwszej sprawy  
ostateczne załatwienie w dalebiem jeszcze leży  
polu, a to, jak wiadomo, z powodu, że dyrekcye  
innych tutaj się łączących linii kolejowych warun-  
ków, jakie im stawiało Towarzystwo kolei górno-  
śląskiej, nie przyjęły, uważając owe warunki za  
zbyt wygórowane. Projekt atoli urzędzenia cen-  
tralnego dworca, acz chwilowo w zawieszeniu bę-  
dący, nie jest zanieczany. — Przyjęcia kosztów  
przebiecia nowej bramy na budżet państwowy od-  
mówił rząd, pozostawiając pokrycie tych kosztów  
stronom interesowanym. Izba handlowa wątpi, aby  
na tej drodze to przedsięwzięcie do skutku dojść  
mogło i spodziewa się, że rząd okaże się powol-  
niejszym na dalsze przedstawienia w tej sprawie.

Na szczególniejszą uwagę naszą zasługują  
statystyczne dane co do obrotu z zbożem i in-  
nych plonów rolnych. Ceny pszenicy i ży-  
ta doznały w końcu roku 1874 w porównaniu z ce-  
nami z początkiem tegoż roku niżki, przy psze-  
nicy o 1 talara, a przy życie o 20 śrb. pro 50  
kilo. Jęczmień i owies utrzymały się przez cały  
rok w równej cenie, z małą podwyżką w miesi-  
cach letnich. Sprzęt grochu chybił, a cena jego  
podniosła się znacznie w ostatnich czterech mie-  
siącach roku, bo prawie o jednego talara pro 50  
kil. w porównaniu do cen w poprzedzających mie-  
siącach. Kartofie w ostatnich sześciu miesiącach  
spadły w cenie. — Ilość zboża wprowadzonego

\*) Jahresbericht der Handelskammer zu Posen für  
1874. Posen 1875, Hofbuchdruckerei von W. Decker  
et Comp.

do Księstwa z Królestwa Polskiego wynosiła w r. 1874: 11,528 cetr. i 93,439 hektolitrów pszenicy; 14,503 tr. i 152,806 hektolitrów żyta; 4,041 cetr. i 10,959 hektolitrów jęczmienia; 2,385 cetr. i 27,600 hektolitrów owsa; 3,632 cetr. i 4,615 hektolitrów grochu. Kartofli przeszło przez granicę Królestwa Polskiego do Księstwa 13,482 cetr. — Dla chmielu był rok zeszły bardzo niepomyślny. Całkowita produkcja chmielu w Księstwie wynosiła w r. z. tylko 7,000 cetr.

Ceny dobytku były w r. z. wogóle niskie, mimo silnej konsumpcji mięsa. Konie robocze i żytkowe utrzymywały się w wysokiej cenie. Do Księstwa weszło z Królestwa Polskiego: 1,182 koni, 132,217 świń, 17,293 prosiąt, 20,851 owiec. — Przebieg ceny mięsa była pro funt: wołowego 6 sbr. 3 fen., wieprzowego 6 sbr. 3 fen., skopowego 5 sbr. 6 fen., cielęciny 6 sbr. 3 fen. — Drobiazgi ptasie, mianowicie gęsi wywieziono znaczną ilość do różnych prowincji niemieckiego państwa. — Na wełnie ponieśli w r. z. producenci, jak wiadomo, znaczne straty z powodu niskich cen w czasie dorocznego jarmarku wełnianego. Po wełnianym jarmarku ożywił się popyt w składach poznańskich na średnią wełnę, inne gatunki stały się zaniedbane, z wyjątkiem czesanki. W końcu roku zapanowało znowu mdłe usposobienie w targu na wełnę przy ciągłej dążności do niższości. Z Królestwa Polskiego wprowadzono do Księstwa 5,482 cetr. nieprzerobionej wełny i 2,246 cetr. wełny przerobionej.

Węgla brunatnego wyprodukowano w r. 1874 266,352 cetr. w wartości 41,380 marek, a o 4,7 proc. więcej niż w r. 1873. Zbyt tego węgla ogranicza się do miejscowości najbliższych położonych kopalniom, których jest 5 w Księstwie w ruchu.

Król. saliny w Inowrocławiu wyprodukowały w r. 1874 189,936 cetr. soli kuchennej, 8,095 cetr. kamienia osadowego. Znaczna ilość znalazła zbyt w Królestwie Polskiem. W końcu roku pracowało w warzelni inowrocławskiej 85 robotników. — Prywatna kopalnia soli kamienną w Inowrocławiu zatrudniała w r. z. 50 ludzi, a kopalnia siarczanu krzemionki 40 ludzi, obie te kopalnie nie były wszakże jeszcze należycie eksploatowane.

(Dokończenie nastąpi.)

## Wiadomości polityczne.

**Berlin**, 27 września. [Oświadczenie rządowe „Reichs u. Staats-Anz.“ w sprawie wschodniej. — Sakrament Pokuty św. przed sądami. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Artykuł arcyurzędowego organu berlińskiego Reichs i Staats Anzeigera, który podaliśmy w całej rozciągłości w numerze sobotnim naszego pisma, wielkie wywołał wrażenie, jak się tego spodziewać należało po dzisiejszym znaczeniu Niemiec, w całej prasie europejskiej. Nie ma pewnie ani jednego dziennika, któryby go nie był powtórzył, z rozmaitemi glossami w swych łamach. We Francji zwłaszcza, gdzie głównie zajmowały się dzienniki śledzeniem głosów prasy niemieckiej w sprawie wschodniej i zwracały uwagę na rady organów pruskich, przeważając w nich jakieś wysoko dyplomatyczne szachrajstwo, przyjęto z wielkim zadowoleniem to oświadczenie gabinetu berlińskiego. Zdaje się, że rządowe zaprzeczenie wymierzone jest głównie przeciw tym organom półrządowym, które usilnie namawiały Austrię, aby się czynnie w zakłamanie wschodnie wzięła i korzystała z nich, nie dając się nikomu smielszemu uprzedzić. Kiedy organa, uznane za rządowe, uparte zachowywały milczenie w sprawie wschodniej, notując tylko i omawiając depesze telegraficzne, a unikając starannie wypowiedzenia zdań własnych, z których by można powziąć wyobrażenie o kierunku i dążności polityki niemieckiego cesarstwa względem Wschodu, wyręczyły je dzienniki, uchodzące powszechnie za poufne organa ks. Bismarcka, jak Post, Nation. Ztg., które wciąż ogłaszały artykuły, zachęcające Austrię do interwencji zbrojnej w Turcji i do zabrania Bośni i Hercegowiny. Z tych oświadczeń wyciągano powszechnie słuszne wnioski, że ks. kanclerz nie miałby nic przeciwko temu, gdyby zajęcia teraźniejsze w Turcji sprowadziły zakłamanie europejskie. Zdaje się, że te głosy dziennikarskie, zdradzające politykę niemiecką, nie tylko w Paryżu wywołały podejrzenia, ale jeszcze razili Niemce inny rząd, więcej interesowany położeniem geograficznym, bardzo zaprzyjaźniony z niemieckim, a bez którego przyzwolenia, jak powiedział pewien znakomity publicysta w parlamencie niemieckim, żaden wystrzał armatni w Europie nastąpić nie może, i spowodowały pewne zapytania i przedstawienia. I dla tego, aby nie naruszać ścisłych węzłów przyjaźni, aby „zostać przyjaciółmi swoich przyjaciół“ należało się wyprzeć wszelkiego współnictwa z prasą, stojącą w dość ścisłych stosunkach z kołami rządowymi i oświadczyć głośno, że gabinet niemiecko-pruski niczego sobie w tej sprawie nie życzy, nikogo do niczego nie namawia i całkiem biernie się zachowywał. Dotychczas jednak inne wyciągano wnioski z oświadczeń dobrze znanych i przyznanych organów rządowych. Jest to taka sama gra, jakiej już w maju byliśmy świadkami w kwestyi wojennych postrachów. Sprawa jeszcze nie dojrzała — dla tego trzeba czekać. Można by powtórzyć, co londyński Daily News w tych dniach wydrukał z powodu tej samej kwestyi wschodniej, a w czym wiele powieźniał prawdy:

Dyplomacya nie szczyci się szczerością, a wysocy jej nauczyciele utrzymują, że prawda w ten sposób powinna być mówiona, gdy jest prawdopodobieństwo, że będzie wzięta za kłamstwo. Przyznają oni, że prawda używana ostrożnie może mieć dobry skutek, wprowadzając innych w błąd, ale że to narzędzie zbyt niebezpieczne, aby mogło być używanem przez wszyst-

kich. Tylko doświadczeni praktycy mogą z powodzeniem go używać. Zdaje się, że całkiem nawet nie użyto prawdy w dzisiejszych układach, które wielkie mocarstwa zabawiają jedno drugie nawzajem. Co do położenia Turcji w Europie i jej stosunków z prowincjami lennemi lub baszlikami zbuntowanymi, konferencye i depesze, artykuły natchnione i półrządowe występują z zasady, że Turcja jest żyjąca, kiedy wszyscy wiedzą, że ona umarła. Wielkie mocarstwa udają, że żądać będą od Turcji zobowiązań, że naciskać na nią będą, aby te zobowiązania spełniła wiernie. Na co to wszystko? Turcja nie podobna zrobić nic, bo jej ledwie male tchnienie życia pozostaje.

Prasa niemiecka w ogóle wyjawia swoją radość z objawionych w artykule Reichs-Anz. zapatrywań rządu niemieckiego na kwestyę Wschodnią i przyklaskuje tej polityce bierniej w sprawie nieobchodzącej blisko niemieckiego narodu. Dzienniki zaś, do których wymierzona była apostrofa urzędowego organu przyjęły to zaprzeczenie urzędowe z wielką rezygnacją.

Stosunki ich do rządu zdają się być zerwane, ale czy na długo? Tak charakterystycznym jest to, co pisze o tych stosunkach Voss. Ztg., że uważamy za najstosowniejsze na zakończenie przytoczyć jej uwagi w tym względzie: „Wiadomo, mówi ta gazeta, że rządowa i chcąc uchodzić za rządową prasa okazała się podczas wrzawy wojennej na wiosnę jak i miecz obosieczny i swego mocodawcę ku jego zdziwieniu w tak nieprzejmnie wprowadziła położenie jaką jest rola ucznia czarodziejskiego mistrza w Goethem, który wywołanych duchów pozbyć się nie może. Skutkiem tego nastąpiło zerwanie stosunków z wielką liczbą urzędowych dzienników, które z osobnego biora prasowego czerpały natchnienie. Tymczasem nie ustąpiło podejrzenie, że pozostały jeszcze niektóre kanały otwarte, którei opinie sfer rządzących płynęły do uprzywilejowanych organów. Oświadczenie Reichs-Anz. wskazuje, że teraz stanowcze nastąpiło zerwanie.“

Wspominaliśmy już o niesłychanym dotąd wyroku sądu w Neuwied, skazującym na trzy miesiące więzienia kapucyna O. Gabriela z Ehrenbreitstein za to, że podczas wielkanocnej spowiedzi zatrzymał burmistrzowi Reif rozgrzeszenie. Ten wyrok tak powszechne wywołał zdziwienie, że nawet znany profesor Schulte wystąpił w obronie spowiedzi. Umieścił on w Köln. Ztg. artykuł, w którym dowodzi, że prawo z 13 maja 1873 nie może być wcale zastosowane do odmówienia absolucyi w konfesjonale. „To odmówienie, mówi profesor, nie jest żadną karą w myśl wspomnianego prawa, absolucya bowiem jest czynnością wyłącznie obchodzącą sumienie. Co się dzieje w konfesjonale, nie może być podług praw kościelnych dowiedzione, gdyż ksiądz zobowiązany jest do ścisłej tajemnicy. Również i odmówienie komunii św. nie podpada pod toż prawo, gdyż nikt nie ma prawa uznanego przez państwo do komunii. Wtenczas tylko, gdyby ksiądz ogłosił publicznie, że odmówiono komu rozgrzeszenie i komunii dla tego powodu, iż prawa majowe uznaje, nastąpiłaby kara kościelna, przewidziana prawem z 13 maja.“

Wywód ten nie podoba się wcale liberalnej Schl. Presse, która sobie życzyła, aby rząd kontrolę swoją nawet nad spowiedzią św. rozciągnął i był pośrednikiem pomiędzy penitentem a kapłanem. Do jakichże to dziwologów dochodzi się w pomysłach, jeżeli się postawi zasadę o wszechwładztwie państwa! Dla nas tymczasem wystarczy zakonstatować, że Köln. Ztg. organ najpotężniejszej partii rządowej przychylny jest tego zdania, że państwo wkracza ze swą kontrolą w dziedzinę sakramentów Kościoła katolickiego.

Przy wyborach do parlamentu w trzecim opolskim okręgu wyborczym, zarządzonych w skutek unieważnienia wyboru księcia na Ujeździe wybrany został postem kandydat centrum ksiądz Gratzka 9000 głosów przeciw księciu na Ujeździe, który otrzymał 7237 głosów.

Jak się Südd. Presse dowiaduje z pewnego źródła, zobowiązali się ministrowie bawarscy do solidarnego występowania wobec Izby poselskiej.

Cesarz Wilhelm zadowolenie swoje z postępów i manewrów floty w ten sposób objawił, że szefa admiralicyi ministra Stosch mianował admirałem, a kapitana, komendanta okrętu „Król Wilhelm“ Przewiziskiego kontradmirałem.

Pogrzeb księcia bawarskiego Adalberta odbył się w piątek. Worszaku pogrzebowym brali udział prawie wszyscy książęta. Ciało pobłogosławione przez Arcybiskupa Scherr złożone zostało w grobach książęcych pod kościołem św. Michała.

**Petersburg**. [Napad Kokańców na Hodżent.] Dział dopiero dochodzą nas szczegóły napadu band powstańczych kokańskich, na Hodżent z raportu podpułkownika barona Nolde, naczelnika wojennego hodżentzkiego powiatu do generał-adjutanta von Kaufmana:

Wieczorem 20 sierpnia, mówi raport, baron Nolde otrzymał wiadomą doniesienie o przeprawie powstańców na prawy (brzeg Syr-Daryi i o zajęciu przez nich wioski Samgar (w kuramińskim powiecie) a o godzinie 2 rano 21, partya kokańców złożona nie więcej jak 30 ludzi, wdarła się do ogrodów należących do wojsk garnizonowych hodżentzkich, ale zaraz była ztamtąd wypędzona przez samych tylko ogrodników wojskowych. Gdy świtać zaczęło, tegoż dnia pokazały się w bliskości miasta ogromne masy wojsk kokańskich, które naraz uderzyły na Hodżent z trzech różnych stron; ze strony ogrodów po drodze do Kokany, ze strony wioski Samgar na most i ze strony Hausskiej bramy. Część wojsk stojąca u ogrodów, była zaraz zmoczoną i dowództwo nad nią oddane zostało pułkownikowi Sawymowiczowi. Ledwo zdążył na swoje stanowisko pułkownik Sawymowicz, z napadniętego zaraz zrobił się napadającym i odegnął powstańców, których było do 10 tysięcy daleko od miasta po drodze ku Kokanowi. Równocześnie z tym kawalerja nieprzyjacielska, także w liczbie mniej więcej do 10 tysięcy wpadła na most na rzece Syr-Daryi, lecz tu była przyjęta silnym ogniem naszej piechoty i artylerji. Kilkanaście celnie puszczonych granatów i gęsty ogień piechoty zmusił nieprzyjaciela odstąpić od mostu i cofnąć się. Trzeci punkt atakowany był powierzony obronie sztabu kapitana Griagnowa, stojącego na czele miejscowego garnizonu. Wszystkie okoliczne pagórki, jakie tylko z tego punktu można było dostrzedz, były pokryte tłumami kawalerji, część jej dotarła do samej bramy, i nawet brama przez chwilę była w ich posiadaniu, ale

zgodny atak na bagnety naszych wojsk zmienił ich do opuszczenia swojej zdobyczy. Sztab-kapitan Griagnow zaraz po odbiciu bramy rozstawił swoje wojska w jej pobliżu. Cały dzień 21 wojska nasze pozostawały w zajętych przez siebie pozycjach, i przez cały dzień ogień nie ustawał, tak że ku wieczorowi powstańcy cofnęli się ku Hodżentowi. Noc z 9 na 10 przeszła spokojnie, ale zaraz z rana 10 powstańcy znowu zaczęli ogień od strony ogrodów i bramy Nausskiej, ale już nie w tą siłą jak dnia poprzedniego. O godzinie 2 po południu przybyła do Hodżentu rota 2go liniowego batalionu i sztab batalionu, pod dowództwem majora Skariatina. Od samego Nau rota ciągle była napadana przez tłumy powstańców, ale za każdym razem, z wielkimi stratami byli odpiernani. 22go znowu nieprzyjacieli w znacznych siłach starał się zdobyć nasze miasto, ale znowu odpartym został. W braku jednak z naszej strony kawalerji, nie mogliśmy go ścisnąć, i dla tego zwycięstwo nasze zostało całkowitem. Chcąc jednak położyć koniec napadowi, 24go, dwie kolumny naszych wojsk, jedna pod dowództwem pułkownika Sawymowicza, druga pod wodzą podpułkownika Eremowa, zostały skierowane na wieś Kastakoz, w której znajdowała się największa siła nieprzyjacielska. Pierwsze skrzydło (Sawymowicz) miało uderzyć na główny oddział Kokańców, zostających pod dowództwem: Kuri-Hol Nazara i Mir-Han-baja, w liczbie 15 tysięcy. Wojska te z początku dosyć dobrze się trzymały, ale nie mogły wytrzymać przed dzielnym napadem naszym, i przed celnymi strzałami artylerji, musiały one następnie ustąpić i z wioski Kastakoz, którą szturmowa wojska zdobyły. Walka trwała od wpół do piątej rano aż do południa. Trudno oznaczyć liczbę zabitych nieprzyjaciół, gdyż trupów uniesiło z sobą, niewolników zabraliśmy pięciu.

Lewa zaś skrzydło skierowane ku wsi Ispasaru równocześnie z prawym, napadło z takim zapalem na powstańców, że wielką ich część wepchnęło w rzekę Syr-Daryj, gdzie śmierć ich spotkała, resztę zaś nasz oddział pędził aż do granicy. Dnia 25 już żadnego niebezpieczeństwa nie było i wszystko w Hodżencie powróciło do dawnego porządku i spokoju.

**Paryz**, 27 września. [Kryzys ministeryalna. — Kandydaci do senatu. — Pomnik w Toul. — Bonapartyści. — Szkoły. — Handel. — Marynarka. Klemens Boryczewski. — Wiadomości bieżące.] Wiele dzienników republikańskich a za niemi i prasa niemiecka pisze o przesileniu ministeryalnym we Francji. Rzecz dotyczy, jak już donosiliśmy, sposobu głosowania; chodzi o to czy głosować wedle okręgów, czy wedle list; w obronie pierwszego sposobu głosowania wystąpiło ministerstwo i oświadczyło się za nim wyraźnie i to w porozumieniu z marszałkiem Mac Mahonem. Ta rezolucya, w którą się osobiście wniósł marszałek, niepokoi i drażni partya radykalną, która rokowała sobie większe korzyści z głosowaniem według list. Rozsiewają tedy wszędzie pogłoskę, że większość Zgromadzenia narodowego jest za drugim sposobem głosowania i konsekwentnie robią z tego wypadku kwestyę gabinetową. Opiniion Nationale, więcej od innych dzienników rozdrażniona z wzywa marszałka, aby ogłosił prawnie nieodpowiedzialność prezydenta, albo wziął dymisy jak pan Thiers. My z naszej strony nie przypisujemy do całej tej sprawy zbyt wielkiej wagi. Jeżeli rząd ma ważne powody do oświadczenia się za wyborami wedle okręgów, jeśli będzie umiał zapatrywanie i żądanie swoje poprzeć należyte, natenczas większość konserwatywna zastosuje się do tego żądania. Prawdziwa kryzys nastąpi chyba dla republikańców, którzy przewidują klęskę przy wyborach gdy im się odejmię możność nadużywania głosowania powszechnego.

Niektóre dzienniki publikują spisy kandydatów do senatu w których legitymicy figurują jako Bonapartyści, Bonapartyści jako radykalni, a Orleaniści pomięszani pomiędzy wszystkie stronnictwa; zdaje się, że spisy te publikowane są jedynie w celu ogólnego zamieszania. W rzeczy samej kandydaci już wszędzie są proponowani, ale ledwie w 3 czy w 4 departamentach ułożono ich spisy, a i te jeszcze ostatecznie zatwierdzone nie zostały.

W Toul odsonięto w tych dniach w obecności władz municypalnych i całej załogi pomnik wznieiony „ofiarem błęzenia z r. 1870“ na esplanadzie, niedaleko wałów fortecznych. Prefekt w mowie swojej piętnował w dotkliwy sposób bezradność i lekkomyślność rządów cesarskich, a chwalił i wynosił działania prezydenta rzeczypospolitej pana Thiersa. Na pomniku wyrzyto w miejsce napisu osobnego, dekret rządu obrony krajowej: „miasto Toul heroiczną obroną swoją dobrze się przysłużyło Ojczyźnie.“

Jeżeli wierzyć można doniesieniu Patrie ma się wkrótce ukazać broszura p. t. „Les complots d'Arenenberg“ zawierająca ciekawe szczegóły o góscjach, którzy w ostatnim czasie przebywali w Arenenbergu a szczególnie także o cesarzu-węj. Autorem ma być pono jakiś dyplomata, żyjący obecnie w Anglii.

Piszą do gazet francuskich ze Szwajcaryi, że 80 pastorów egangielickich oświadczyło Towarzystwu pastorów szwajcarskich, zebranemu w St. Gall, że nie będą brali udziału w zebraniach Towarzystwa, dopóki synod turgawski nie znieśnie swego rozporządzenia, zakazującego w czasie nabożeństwa czytania symbolu apostołskiego. Okoliczność ta świadczy nie tylko o ogromnym zredukowaniu prawd chrześcijańskich w kościele ewangielickim w Szwajcaryi, zakazującym czytania składu apostołskiego, ale nadto o dziwnym zrozumieniu i praktykowaniu liberalizmu przez szwajcarskich liberałów!

Marszałek Mac Mahon ciągle zajęty ćwiczeniami wojskowymi. Dziś był obecnym na nabożeństwie na placu manewrów w Vernoa, zrobił przegląd 3 korpusu i kazał wojskom defilować przed sobą; do sztabu generalnego przyłączyła się znaczna liczba zagranicznych oficerów. Podczas bankietu francuskich i obcych oficerów wniósł Lebrun toast na cześć marszałka wśród hucznych oklasków; minister wojny Cissey dziękował oficerom zagranicznym za udział w ćwiczeniach i wniósł toast na cześć marszałka Canobera. Pełnomocnik wojskowy szwedzki pułkownik Staff przemówił jako najstarszy w imieniu zagranicznych oficerów, dziękując za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali od Francji.

Marszałek udał się następnie do Rouen, gdzie uroczystie był przyjmowany; mer miasta wyrzekł między innymi: „Normandya, pragnąca się oddać pracy pod obroną obecnych instytucyj państwa, umie ocenić zasługi, jakie Pan krajowi wyświadczył.“ Marszałek, podziękowawszy, udał się do prefektury, gdzie przyjmował władze departamentalne.

Debata i République française potępiają dziś głośno oświadczenie się Emila Girardina za aneksyę Belgii. Girardin tymczasem dalej plan swój rozwija; wedle tego planu mają Francya, Niemcy, Rosya i Włochy zająć się podziałem Europy, przyczem Belgia dostanie się Francji; Girardin nie pojmuje, jak się o to gniewać mogą dzienniki, które pochwały aneksyę Neapolu, Toskany, państwa Kościelnego i Parmy przez rząd włoski, księstw nadelbafskich, Hesji, Hanoweru, Frankfurtu itd. przez rząd niemiecki? Nowego podziału Europy żąda Girardin, jak wiadomo, dla tego jedynie, aby przez to umocnić rozbicie ludów a zadowolniony Francją przeszkodzić nowej wojnie z Niemcami. Jeżeli to nie nastąpi nienawiść Francji ku Niemcom musi wybuchnąć nową straszliwą wojną, w której zwycięstwo jedynie chwilowem zawieszeniem broni nazwać będzie można.

Wedle statystyki ministerstwa oświaty publicznej, obecnie znajduje się we Francji 80 liceów z 36,756 uczniami i 244 kolegia rządowe, do których uczęszcza 32,744 uczniów; nadto 657 drugorzędnych zakładów prywatnych świeckich, w których pobiera nauk 43,600 młodzieńców. Nie dosyć na tem: każda diecezya ma swoje seminaryum, a oprócz tego w całej Francji liczy się 278 zakładów drugorzędnych, utrzymywanych przez duchowieństwo, do których uczęszcza 34,000 uczniów.

Nie licząc seminaryów duchownych, Francya w tej chwili posiada 1259 drugorzędnych zakładów naukowych, a w nich 147,100 uczniów.

Aby dać czytelnikowi wyobrażenie o składzie kolegium, powiemy, że kolegium Chaptala w Paryżu, wedle nowej organizacji dzieli się na siedm grup, liczy 26 profesorów głównych, 68 profesorów pomocników, 27 inspektorów i guwernerów, oraz 92 urzędników.

Liczbie drugorzędnych zakładów naukowych odpowiada liczba księgarni. Po dzień 15 września r. b. znajduje się we Francji 5659 księgarni. Paryż liczy ich 1098; na miasta stołeczne departamentów przypada 1201, na miasta obwodowe 1165; na stolice kantonów 1696, nareszcie 499 księgarni po wsiach.

Od czasu, kiedy obywatele francuzcy otrzymali prawo zakładania liceów i kolegiów, co rok przybywa Francji po kilka nowych zakładów naukowych drugiego stopnia. Wzrost księgarstwa poczyna się dopiero od roku 1870, kiedy rząd obrony narodowej nadał księgarzom zupełną wolność.

Wzmaga się ruch umysłowy we Francji, a z nim ożywia się handel i przemysł. Pomimo strasznych klęsk i okropnych ciężarów, które w spadku po cesarstwie otrzymali Francuzi, bogactwo narodowe wzrasta z dniem każdym. Narod uczy się pilnie, pracuje ochoczo i nie trwoni swego zarobku na niepotrzebne rzeczy. Ruch handlowy we Francji za rok 1874 jest wyższy o półtora miliarda franków od ruchu za rok 1869, który się liczy do najświetniejszych lat cesarstwa. Od 1 stycznia po 31 sierpnia r. b., przywóz towarów czyni 2,378,419,000 franków. Wywóz wynosi 2,567,531,000 franków. Za ten czas wpłynęło do skarbu więcej o sześćdziesiąt milionów aniżeli się spodziewano. Wpływy te pochodzą z podatków niestałych, a to świadczy o dobrym stanie interesów. Tylko powódzie dotykają Francuzów. Na południu na nowo wylały rzeki; szkody są nie małe.

Mówiąc o ruchu handlowym, należy dodać, że wedle statystyki ministerstwa marynarki, Francya obecnie posiada 12,956 statków kupieckich. W tej liczbie 80 okrętów, z których każdy o 800 beczkach, 10,000 statków po 30 beczek, 454 parowce, których siła równa się sile 57,518 koni. W ciągu roku zawinęło do portów francuskich 119,000 okrętów obcych, a z tej liczby na porty morza Śródziemnego przypada 28,000. W poczet marynarki kupieckiej nie wchodzi statki rybackie. W ubiegłym roku Francya posiadała 9,250 statków rybackich, a na nich znajdowało się 40,609 rybaków.

Podczas wakacji szkolnych odbywają się egzamina na stopnie naukowe. W tym roku dwaj Polacy: Płużański i Dybowski, złożyli w Sorbonie egzamin na honorowych profesorów uniwersytetu.

Rzeźbiarz Boryczewski przygotował wzory do dwóch posągów: Chrystusa i Boga Ojca, stwarzającego świat. Artysta w posągu Chrystusa symbolizuje ideę chrześcijańską. Chrystus z wyrazem miłości na obliczu, z rozwarłemi ramionami, postępuje naprzód, by ludzkość ogarnąć i przycisnąć do piersi. Opasany ręcznikiem, którym podczas ostatniej wieczerzy ocierał stopy apostołom.

Posąg Boga Ojca jest uosobieniem słowem: fiat. Artysta przedstawia figurę z prawicą wyciągniętą naprzód. W obliczu wyobraża się wola, której są posłuszne żywioły. Osoba unosi się po nad falami, bo tak powiada Pismo Święte; Boryczewski wyobraził Boga Ojca w formach wcielonego Chrystusa, który powiada: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy. On we mnie, a Ja w Nim jestem.“

Te myśli wyraził artysta w swoim dziele. Formy, które Boryczewski nadaje Bogu Ojcu i Chrystusowi, nie były dotąd przez nikogo traktowane. Śmiało rzecz można, iż to są ideały rzeczywistnie przez artystę chrześcijanina. A nie

masz wznioślejszego ideału w sztuce i polityce nad ideał chrześcijański.

Artyści francuzcy, którzy oglądali szkice Boryczewskiego, z niecierpliwością oczekują chwili, kiedy je ujrzą wykonane w zupełności.

Obok mistrza Matejki, staje mistrz Klemens Boryczewski, rodem z Wilna. Dzieło jego stokroć jest wyższe od greckiej Minerwy, dzierżącej geniusz na dłoni.

**Wykonywanie praw kościelno-politycznych.**

\* Dowiadujemy się z Budzunia, że z ks. proboszcza Szal nakazał komisarz do zarządu majątku kościelnego ściągnąć 570 marek grzywien, a oprócz tego jeszcze 900 marek kary porządkowej nań nałożył. Nie dość na tym, księdzu Szal wytoczono śledztwo o kazanie powiedziane na odpuszczenie w Ludomach a sąd rogoziński zaważał go w niewiadomym mu sprawie na termin 25 października.

\* Ks. Alberti, proboszcz Łęgowsko-Tarnowski, został przez sąd rogoziński dnia 25 bm. skazany na karę 6 grzywien za słuchanie spowiedzi podczas odpustu w dzień św. Wita w Rogoźnie.

\* Z powiatu międzyrzeckiego piszą nam:

Dnia 25 bm. przyaresztował egzekutor i odstawił na wózku jednokonnym do więzienia powiatowego w Międzyrzeczku. Raatz z Lewic, który, jak wiadomo, został skazany na 12 dni kary za różne funkcje kapłańskie, sprawowane w sąsiednich parafach. Termin z powodu modlitwy, którą ks. R. z ambony i w mszy św. za uwielbionego Arcypasterza odprawił, o czym także była wzmianka w Kurjerze, jeszcze nie został wyznaczony. Nadmieniamy, że niedawno temu domagała się policja od ks. R. zapłacenia kosztów za wywiezienie go, w ilości 38 marek 68 ten. Ks. R. odmówił zapłaty i tymczasem aresztam obłożono stół i kanapę, znajdujące się w jego pomieszaniu, a będące własnością p. Haza - Radlic z Lewic.

**TELEGRAMY.**

Hull, 27 września. Parowiec „Adler”, płynący z Bremy tu dotąd, uderzył o parowiec szwedzki „Król Oskar II”, płynący z Grimsby do Stockholmu. Szwedzki parowiec zatonął po uderzeniu w 5 minut, a z 21 osób znajdujących się na parowcu, 14 zginęło w bałwanach morskich.

Nowy Jork, 26 września. Prezydent Grant przyjął dymisję sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych pana Delano. — Wiadomości o przywróceniu spokoju w Kolumbii potwierdzają się; stan obłężenia w Panamie znowu zniesiono, wypowiedzenie wojny Panamą rządowi związkowemu Kolumbii cofnięto. — Wedle ogłoszonych tu doniesień żądała podobno Hiszpania od Guatemali zniesienia dekretu, mocą którego uznano niepodległość Kuby. Dyplomatyczne rokowania w tym względzie odbywają się jeszcze.

Białogród serbski, 27 września. Pięćdziesięciu deputowanych wypowiedziało podobno życzenie, ażeby się nie odbywały dalej posiedzenia Skupczyny.

**Od Administracyi.**

Ks. Matuszewskiego, który nam przesłał prenumeratę, prosimy o adres.

**Ostatnie telegramy.**

Berlin, 28 września. Bank Pruski podwyższył dyskonto wekslowe na sześć procent a stopę lombardową na siedm procent.

Carogrod, 28 września. Konsulowie niemiecki, włoski i austriacki przybyli 25 b. m. do Mostaru. Powstańcy żądają zawieszenia broni, celem narady nad projektem reform. Trudność zadania konsułom polegała w tym, że prawie niepodobniem odszukać obozy powstańcze i wpływowym przewodzącym. Jeśli W. Porta zezwoli na zawieszenie broni, wtedy wysłannicy powstańców przełożą tureckiemu komisarzowi swe życzenia, z żądaniem gwarancji mocarstw. Wskutek tego żądają reprezentanci mocarstw północnych wspólnej konferencji wszystkich konsułów z Serwerem bieżącym. Ambasador francuski zgadza się na to w ścisłych granicach nieinterwencji. Reprezentanci Anglii i Włoch uważają komisją konsułów za ukończoną i udali się do swych rządów po dalsze instrukcje.

**GIEŁDA.**

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 93,60 pła., pozn. listy rentowe 95,50 pła., pozn. prowinc. akcyje bankowe 96 — pła., pozn. 5 pt. prowinc. obligacje — pła., pozn. 5 pt. obligacje powiatowe 101,25 pła., pozn. 5 pt. obligacje melioracyi Obry — pła., poznańskie 1 1/2 pct. obligacje powiatowe 97,50 pła., pozn. 4 pct. oblig. gacye miejskie II emis. — pła., poznańskie 5 pct. oblig. gacye miejskie —, pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 91,30 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, płacono pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka —, pła. pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 134 — pła., szląskie 4 procent listy zastawne —, płacono, polskie 5 1/2 pct. listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,25 pła., akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. — pła., akcyje górnośląskiej kolei żelaz. Lit. E. —, płacono, akcyje stałe starogardzko-poznańskie 100 — pła., akcyje marszalsko-poznańskie 100 — pła., banknoty zagraniczne —, pła. rosyjskie banknoty 275 —, pła., Ostdeutschebank 78,50 pła. pozn. towarz. akc. sprytu —, pła., Wechselbank — pła., Kwilecki, Potocki i Sp. — pła.

**Ceny ziemiopłodów**

na targach zamiejscowych. Wrocław, 27 września.

Na giełdzie. (Urządowe sprawozdanie.) Zyto: za 2000 funtów, niżej; wypowiedziano 1000-cent. na upłynione wypowiedzenia —, płacono, na giełdzie — marek pła., na miesiąc września, wrzesień-październik i październik-listopad 153 — 152,50 mar. pła. — marek żąd., przecięciowo — m. pła., na giełdzie — płacono, w końcu —, marek płacono, listopad-grudzień 155 — 154 marek płacono, —, żądano, kwiec.-maj 158 — 158,50 płacono.

Pszonica per kil. wypow. 1000 cent. na bieżący miesiąc —, marek żądano, wrzesień-październik i październik-listopad 191, —, marek żądano 7 płacono, listopad-grudzień 194, —, m. żąd., grudzień-styczeń —, marek płacono, kwiec.-maj —, marek żąd. Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd. Owies: za 1000 kilog. —, żąd. —, płacono, w końcu —, marek żądano, wrzesień-październik 162, —, żądano, w końcu —, marek żądano, październik-listopad i listopad-grudzień 161, —, marek płacono, —, marek płacono, kwiecień-maj —, marek żądano, pła. —, wyp. — cent. Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. — Oliej rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, stalój, wypowiedz. — w miejscu 60,50 żądano, na wrzesień i wrzesień-paźd. 59, —, żądano, październik-listopad 58,75-59, —, płacono, listopad-grudzień 60,50, marek żądano, grudzień —, marek płacono, grudzień-styczeń 61,50 m. żądano —, płacono, kwiecień-maj 63,50 marek żądano — płacono.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niżej, wypow. 35,000 litr., w miejscu 47,60 m. żądano 46,60 m. pła., na miesiąc wrzesień i wrzesień-październik 47,80-70 marek żądano i płacono, na miesiąc październik-

listopad 47,80-70 pła., listopad-grudzień 48,50-48, — m. płacono —, żądano, grudzień-styczeń i styczeń-luty —, marek płacono, —, marek żądano, kwiecień-maj 50,50 marek pła., —, marek żądano, w związku —, marek pła., —, żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,70-8,20 m., węgierskie —, —. Makuchy siem. za 50 kil. 12-12,50 m. Siano 3,70-4,30 m. za 50 kil. Słoma rżana 34-35 marek za kopę po 600 kilog.

Ceny wypowiedziane na 28 wrzesień: żyto 153, — 152,50 m., pszenica 191, —, jęczmień 144, — m., owies 162, —, marek, rzep 267 m., olej rzepiowy 59, — mar., okowita 47,80-70 marek.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 47,60 żądano, 46,60 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Spokojnie się trzyma. Za 100 kilog. mąka pszenna piękna stara 80,00-81,10 marek, nowa 26,50-27,50 marek, rżana piękna 27,00-28,00 marek, rżana średnia 25,00-26,00 marek, rżana na paszę 10,25-11,00 mar., osucie pszenne 8, — 8 1/2, marek za 100 kilog.

Wrocławska cena targowa, 27 września. Ocenienie deputacyi piękne średnie poślednie mięjskiej mr. fn. mr. fn. mr. fn. Pszenica biała stara 21 — 19 40 18 — „ nowa 18 75 17 75 15 50 „ żółta stara 21 — 19 40 18 — „ żółta nowa 17 80 16 10 14 25 Zyto 17 25 15 30 13 50 Jęczmień stary 17 — 15 50 14 — „ nowy 15 80 14 — 12 20 Owies stary 17 60 15 60 15 20 Owies nowy 16 80 15 20 13 50 Groch 20 60 19 — 15 90

Ceny rzepiu i rzepiku. Ocenienie izby handlowej piękne średnie poślednie Per 100 kil. netto mr. fn. mr. fn. mr. fn. Rzep 27 75 26 75 24 75 Rzepik zimowy 26 50 25 25 24 25 Rzepik letowy — — — — — — Lnica — — — — — — Siemie lniane 27 00 26 00 24 00

**Wszystkim chorem sile i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.**

Od 25 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarrii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicia krwi do głowy, szumie w uszach, miodosłuch i wmitach nawet podczas ciężarności, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabinie de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

**Skrócony wytyg z 80,000 certyfikatów.**

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzożowych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zspalonych lub chorobliwych rozdrągnięciach kurki mokrzożowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurkieniach się ręką i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z naderwzięjnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych

i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uzonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczać Czerwonemu z dzieckiem cierpiał na zupełne wycieńczenie i ciągłe womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona; została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypocondryi.

No. 75,877. Floryan Küller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtań oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparalizowania 10letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i w wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlsender.

Gdańsku: Karol Schmarcke, J. G. Amort.

Katowicach: Jul. Zelesnik.

Opolu: Teodor Kozietzko.

Białoborzu: Józef Tanke.

Rawiczu: J. Mroczkowski.

Toruniu: Hugon Claasa.

**Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.**

Berlin dnia 27 września 1875 (Kursa końcowe)

Not 25		Not 25			
Kol. efr. kol.	110 50	110 50	Poz pro bkt ak	16 50	97 —
Berg Min. kol.	92 25	92 50	Ostd. Bank.	78 50	78 50
Nadr March kol	79 75	80 —	KwH. Potocki	73 —	73 —
Gór szląs kol	—	—	Poz sprit ak to	—	—
Żel lit A i C	140 50	142 25	Wrocl. dysk bk	68 —	69 —
March poz kol	20 —	22 —	Szlą stow bkow	93 50	94 50
Aus pół wschk	260 —	260 —	Diskom udziały	150 —	153 —
Aus. ak. kred	365 50	375 50	Dormun. Unia	14 75	14 50
A us banknoty	180 65	181 50	Laurahütte	88 25	91 75

Berlin dnia 27 września 1875. (Kursa końcowe.)

Not 25		Not 25			
Pszonica stalej	—	Owies kwie. maj	169 50	168 —	
Wrz Paź	199 —	198 50	Wypow żyta	1000	830
Paź Lis	199 —	198 50	Wypow okow	10000	4000
Kw Maj	211 50	211 50	Kapitały	—	—
Zyto stale	—	—	Galicyany	96 75	96 —
Wrz Paź	145 50	145 50	Pr pap. państ	91 40	91 40
Paź Lis	145 50	145 50	Poz 4 1/2 lis zast	93 50	93 60
Kw Maj	154 —	153 00	Poz list rent	95 —	95 50
Olój rzep stalej	—	—	Kolój Państw	488 50	489 —
w miejscu	—	—	Lombardy	178 50	178 —
Wrz Paź	61 20	61 —	Anstr los1860	118 50	118 10
Kw Maj	65 —	64 —	Włochy	71 60	72 10
Okowita siabo	—	—	Amerykany	99 10	99 10
w miejscu	49 50	49 00	Turki	34 10	33 70
Wrz	49 50	49 90	7 1/2 Rumuńs	29 60	29 —
Wrz Paź	49 50	49 90	Poż lik lis zas	70 20	70 30
Kw Maj	52 10	52 40	Rosyjs bknot	234 —	235 10
			Srbrenty austr	66 —	66 —

Szczecin dnia 27 września 1875. (Kursa końcowe.)

Not 25		Not 25			
Pszonica stalej	—	Okowita stalej	—		
Wrz Paź	197 —	196 —	Wrz Paź	54 50	59 50
Paź Lis	197 —	196 —	Kw Maj	64 —	64 —
Kw Maj	209 —	206 —			
Zyto stalej	—	—	Olój rzepi siabo	48 20	48 80
Wrz Paź	141 50	140 50	Wrz Paź	48 50	48 80
Paź Lis	41 50	40 50	w miejscu	48 50	48 80
Kw Maj	151 —	142 —	Kw Maj	51 30	51 50

Dnia 3 października o godzinie 5 z południa odbędzie się wiec w sprawie wyborów do dozorców kościelnych i reprezentancyi parafialnej w Gnieźnie na sali hotelu du Nord. (1558) Ks. J. Budziak. Grudzielski. Każ. Wilkoński. Ks. Mąke. J. B. Lange.

Z dniem 1 października otwieram Lombard. W. Pade, [1561] św. Marcina 3.

Mowa żałobna na cześć śp. Ks. W. Wojciechowskiego, Mowa żałobna na cześć śp. K. Libelta przez Ks. Dr. Łukowskiego.

Cena za egzemplarz 5 sgr., z przesyłką 6 sgr. Dwie te mowy z powodu na wskroś religijnej i narodowej treści i ze względu na wspaniały język, zasługują na jak największe rozpowszechnienie. J. Chociszewski, [1297] Poznań.

Codziennie świeże masło poleca (670) Mleczarnia przy ul. św. Marcina No. 13.

Echo Poznańskie. dwutygodnik humorystyczny, wychodzący od 1 kwietnia rb. w Poznaniu regu'arnie 1 i 15 każdego miesiąca. Przedpłatę na Poznań 2 m. przyjmuje księgarnia Rey znera (J. Morgenstern), Wodna ulica 15, z prowincyi 3 m. przyjmują poczty i Ekspedycya Echo Poznańskiego w Poznaniu. (15 8)

Cygara! Cygara! dobre a tanie u (1560) A. Luzzińskiego.

Frohner's Hotel Imperial. Vienne. Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés. (1507) Jean Frohner, propriétaire.

Co tylko wyszedł katalog No. 36 mojej antykwarni: Bibliotheca Polono Slavica zawierający 2700 dzieł polsko-słowiańskiej literatury. Na życzenie przesyła się katalog bezpłatnie i franco. (1556) Józef Jolowicz, w Poznaniu, teraz Stary Rynek 4 obok odwachu.

Ogłoszenie konkursu. Na posadę podskarbiego Towarzystwa Pożyczkowego miasta Poznaniu, Spółki zapisanej, rozpisuje się niniejszym konkurs. Zgłoszenia nadesłać należy na ręce podpisanego Prezesa Rady Nadzorczej aż do dnia 10 października rb. (1555) Rada Nadzorcza Dr. Zielswicz.

Sprzedaż tryków Negretti z owczarni zarodowej w Kuczwałach pod Chelmżą (Culmsee) stacya kolei Toruń, rozpoczyna się 1go października rb. (1557)

Od początku przyszłego kwartału wychodzić będzie w Poznaniu, 5go i 20go każdego miesiąca, dwutygodnik w formacie broszurowym p t.: RUCH społeczno-ekonomiczny. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, jako też w księgarniach: 3 marki. Bióro redakcyi przy placu Wilhelmowskim 8. (1540)

Na nadchodzącą porę jesienną polecam skład mój dobrze zaopatrzony w najnowsze materiały angielskie i francuskie. Wszelkie zamówienia na ubiory męskie wykonuję spiesznie i akuratanie podług najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych. Z dniem 1 października przenoszę skład mój na ul. Farną No. 45 (przy kościele). J. Labendzinski, krawiec męzki w Inowrocławiu. [1559]

Przy zmianie pery roku polecam moją od wielu lat istniejącą Czytelnia polską. Abonament roczny wynosi 15 marek (5 tal.), w którym każdego czasu można wziąć udział. (1494) Grodzisk. L. Streisand.

Z dniem 1 października przenoszę naszą magazyn wój strojów i krawieczyzny p. f. Modes Parisiennes do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiej ulicy Nr. 9 na parterze (vis-à-vis Wiedeńskiej piekarni) i polecam się nadal łaskawym względem Szanown. Publiczności. [1490] Zofia Zaremba.

Przy zmianie pery roku polecam moją od wielu lat istniejącą Czytelnia polską. Abonament roczny wynosi 15 marek (5 tal.), w którym każdego czasu można wziąć udział. (1494) Grodzisk. L. Streisand.

Z dniem 1 października przenoszę naszą magazyn wój strojów i krawieczyzny p. f. Modes Parisiennes do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiej ulicy Nr. 9 na parterze (vis-à-vis Wiedeńskiej piekarni) i polecam się nadal łaskawym względem Szanown. Publiczności. [1490] Zofia Zaremba.

Przy zmianie pery roku polecam moją od wielu lat istniejącą Czytelnia polską. Abonament roczny wynosi 15 marek (5 tal.), w którym każdego czasu można wziąć udział. (1494) Grodzisk. L. Streisand.

Z dniem 1 października przenoszę naszą magazyn wój strojów i krawieczyzny p. f. Modes Parisiennes do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiej ulicy Nr. 9 na parterze (vis-à-vis Wiedeńskiej piekarni) i polecam się nadal łaskawym względem Szanown. Publiczności. [1490] Zofia Zaremba.

Przy zmianie pery roku polecam moją od wielu lat istniejącą Czytelnia polską. Abonament roczny wynosi 15 marek (5 tal.), w którym każdego czasu można wziąć udział. (1494) Grodzisk. L. Streisand.

Z dniem 1 października przenoszę naszą magazyn wój strojów i krawieczyzny p. f. Modes Parisiennes do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiej ulicy Nr. 9 na parterze (vis-à-vis Wiedeńskiej piekarni) i polecam się nadal łaskawym względem Szanown. Publiczności. [1490] Zofia Zaremba.

Przy zmianie pery roku polecam moją od wielu lat istniejącą Czytelnia polską. Abonament roczny wynosi 15 marek (5 tal.), w którym każdego czasu można wziąć udział. (1494) Grodzisk. L. Streisand.

Otrzymałszy nową przesyłkę prawdziwego tytoniu rosyjskiego, cygara importowane, towary galanteryjne Cygarniczki, cygarówki, fajki, portmonetki, tabakerki, laski itp. poleca Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki, S. Szymański, Wodna ulica 8/9, naprzeciw puszkarza Hoffmana.

Bydło rozplodowe! Dnia 7 października rb. wystawi Dominium Brachnówko na targu zwyczajnym odbywającym się w Toruniu 40 sztuk młodocianego bydła ras Shorthorn i Amsterdamskiej, Tryk Negretti — i Prosięta rasy Yorkshire i Lincoln na sprzedaż z wolnej ręki event. przez licytacją więcej dajacemu. [1468]